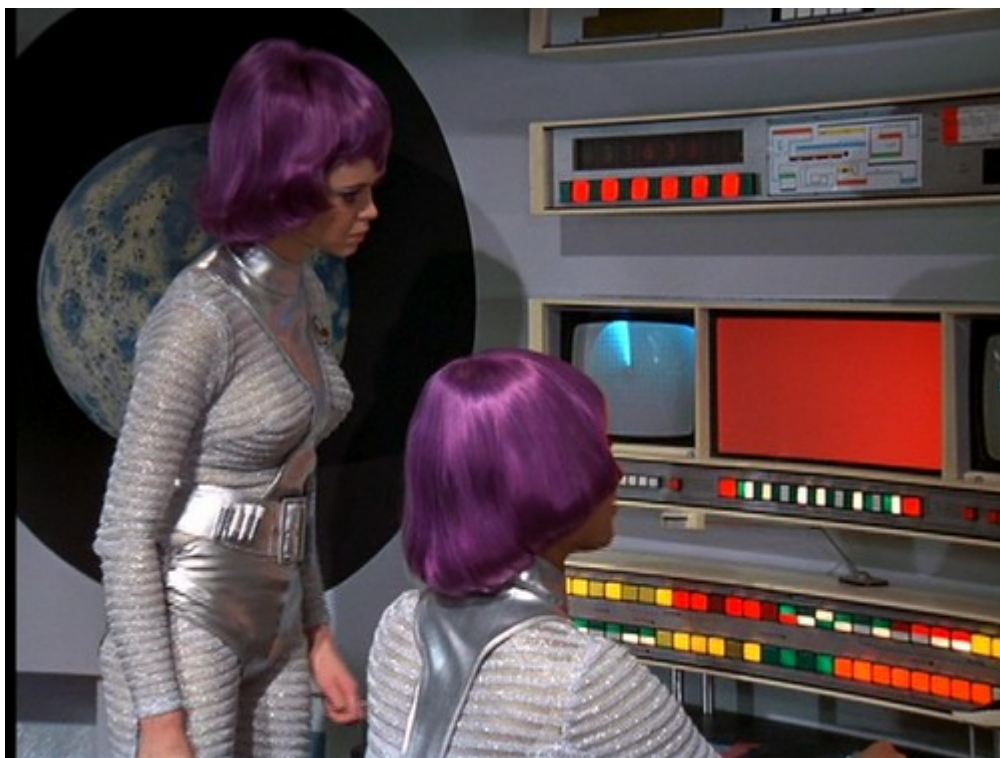


Obcy patrzą – hipoteza postbiologicznej superinteligencji

28 października 2009



Przyglądając się relacjom świadków bliskich spotkań z UFO i ich pasażerami gromadzonym od przeszło pół wieku dochodzimy do wniosku, że z jednej strony nie zachowują się oni w sposób, który według nas powinien cechować przedstawicieli zaawansowanej pozaziemskiej cywilizacji, a z drugiej są często bardzo podobni do nas. Ale to tylko jeden z tematów do refleksji. Wszystko wskazuje na to, że to, co jest dzisiejszym fenomenem UFO dawniej interpretowano według standardów obowiązujących w ówczesnych epokach. Czy ktoś zatem próbuje nas zwodzić bawiąc się w nieustanne podchody i kreując sytuację, w której nikt nic nie wie? Czy może być to sztuczna obca inteligencja oczekująca, aż osiągniemy odpowiedni poziom do nawiązania kontaktu? Czy nadszedł czas rewizji hipotezy mówiącej o obcych pilotach z kosmosu ryzykujących tak wiele przez podróże na Ziemię? Gdzie zaprowadzą nas odpowiedzi na te trudne, ale jakże aktualne

ufologiczne pytania?

„Jesteśmy stroną w symbiotycznym związku z czymś, co przybiera postać pozaziemskiej inwazji, aby nas nie niepokoić.” (Terence McKenna)

Dla wszystkich osób zainteresowany zjawiskami nadprzyrodzonymi najciekawszy wydaje się towarzyszący im permanentny stan napięcia i ich zdolność do zaskakiwania. Podczas gdy wiele spraw kusi nas, aby uznać za obowiązującą zasadę mówiącą, że najważniejsze jest pierwsze wrażenie, w badaniu zjawisk paranormalnych nie możemy pozwolić sobie niestety na podobny luksus. Aby nie odpłynąć za daleko od rzeczywistości ich badacze muszą niekiedy trzymać swe myśli na wodzy.

W moim własnym przypadku badanie spotkań z UFO i jego pasażerami doprowadziło do stworzenia dwóch głównych scenariuszy, z których żaden nie pasuje do powszechnie akceptowanej hipotezy o pozaziemskim rodowodzie zjawiska NOL (tzw. ETH, Extraterrestrial Hypothesis). Pierwszy ze nich zakłada, że istoty, które spotyka się co najmniej od lat 50-tych ub. wieku (i które obecne były w opowieściach ludowych i mitach od niepamiętnych czasów) to mieszkańcy niewidzialnej dla nas części świata – zmyślni jeśli chodzi o technologię, jednak po innych względami zubożali humanoidzi, których nazwałem „kryptoziemianami”. W drugim scenariuszu tajemnica spektakli z udziałem UFO i ich pasażerów jest produktem prastarej sztucznej inteligencji.

Wraz z tym, jak rodzaj ludzki wszedł w epokę niebezpieczeństw, które często w sposób bezpośredni zagrażały jego istnieniu a potem uzyskał możliwość tworzenia sztucznej inteligencji pojawiły się przypuszczenia, że być może nasz rozwój jest monitorowany (oraz być może wspomagany) przez rodzaj „postbiologicznej” superinteligencji. Choć nasza galaktyka jest w niewyobrażalnie pojemna, jest już również niemłoda. Coraz większy chór mędrców zwraca uwagę na okres „wielkiej ciszy” i braku efektów w naszym poszukiwaniu sygnałów od obcej

cywilizacji, które pozwoliłyby nam odpowiedzieć na pytanie, czy jesteśmy skazani na samotność żyjąc na krawędzi niewyobrażalnie wielkiego galaktycznego dysku, czy może mamy gdzieś wokół sąsiadów. Nawet jeśli jedna z sąsiednich inteligentnych cywilizacji zdołała wydać z siebie owoc sztucznej inteligencji, w ciągu tysiącleci mógł on rozwijać się w nieskończoność.

Założmy, że zostaliśmy przez obcych nie tylko odkryci, ale także skatalogowani i zbadani, a nasza wartość i potencjał dokładnie oszacowane. Czego jeszcze możemy się od nich spodziewać? Możemy żądać zbyt wiele oczekując jawnej manifestacji przyglądających się nam kosmitów, jednak zdaje się całkiem racjonalne, że echa niektórych związanych z nimi wydarzeń znalazły oddźwięk w mitologii i źródłach historycznych. W rzeczywistości bowiem nasza zbiorowa świadomość może być sama w sobie niemyym świadkiem odwiedzin, których kwestia pozostaje sprawą zbyt odważną do otwartej dyskusji i wiąże się ze strachem spoglądania w bezdenną głębię, gdzie czają się różne egzotyczne teorie.

UFO JAKO KAMPANIA SPOŁECZNA

Jak większość zwolenników technologicznej „osobliwości” (ang. singularity, czyli zakładanego punktu w rozwoju cywilizacji, gdzie rozwój techniczny wykracza poza możliwości poznawcze współczesnego człowieka) mam problem z pewnymi absurdami związanymi z zachowaniem obiektów UFO i ich pasażerów, którzy stanowić mają emisariuszy rozwiniętych cywilizacji. Jednakże zamiast odrzucać je z marszu doszedłem do wniosku, że zjawisko to sięga znacznie głębiej aniżeli wizja „zwykłych” przylotów i odlotów przewyższających nas swym rozwojem istot posługujących się latającymi spodkami. Jak prawdopodobna jest jednak teoria mówiąca, iż fenomen UFO może stanowić swoisty spektakl autorstwa pozaziemskiej sztucznej inteligencji? Jak zauważył znany badacz Jacques Valee, hipoteza o pozaziemskim pochodzeniu NOL-i nie jest w stanie wyjaśnić pewnych dziwnych i wciąż odnotowywanych aspektów tego zjawiska. Przyglądając

się folklorowi Vallee zakłada, że obserwacje UFO mogą być zaplanowanymi z góry wydarzeniami, które odgrywają się zgodnie z „mitologicznymi trendami” dominującymi w danej epoce.

Za zagadką UFO stoi bowiem swego rodzaju inteligencja. Gdy wykluczmy modne stwierdzenie mówiące, że wszystkie „klasyczne” i wiarygodne obserwacje i tak muszą być wynikiem złej interpretacji lub fałszerstw staje się jasne, że mamy do czynienia z formą technologii zdolną do przystosowania się. Jeśli inteligencja stojąca za przypadkami spotkań z UFO ma pochodzenie pozaziemskie można zrozumieć, że latające spodki i ich pasażerowie, którzy zasilili mitologię XXI wieku są w dużej mierze spektaklem stworzonym do oddziaływania na nasze poczucie przynależności planetarnej. Warto dodać również, że zjawisko UFO nie ogranicza się przecież jedynie do Ameryki i nie rozpoczęło się tak naprawdę w latach 40-tych XX wieku, jak często twierdzą sami ufologowie.

Jak twierdzi Vallee w swych książkach („Passport to Magonia” oraz „Dimensions”) jesteśmy obecnie świadkami ostatniej kombinacji w bogatym w treści historycznym dramacie, który zmusi badaczy do zmiany teorii o pozaziemskim rodowodzie niektórych zjawisk. Co więcej, relacje o UFO spełniają taką samą psychologiczną rolę, jak mity o bogach czy historie o legendarnych stworzeniach, które pojawiły się znacznie wcześniej. Pobieźna analiza pozwala na demaskowanie historii o niezwykłych humanoidach i ich pojazdach, jednakże obiekty UFO zachowywały się często w sposób opierający się wyjaśnieniom fizyki. Dziesiątki lat spotkań i napływające relacje posiłkowane przez próby namierzenia obiektów na radarach wskazały, iż nie ma wątpliwości, że NOL-e są fizycznie realne.

Jednakże dlaczego odwiedzający nas obcy starają się być za wszelką cenę nieuchwytni, jednocześnie wystrzegając się jak ognia otwartego kontaktu a z drugiej manifestując się niekiedy w najdziwniejszych z możliwych okolicznościach?

Podczas gdy obcy naukowcy zajmujący się badaniem naszej

planety mogą rzeczywiście od czasu do czasu nieumyślnie oznajmić swą obecność, badacze UFO muszą borykać się także ze szczególnie „teatralnym” problemem jakim są wiarygodne relacje (dla przykładu te związane ze obserwacjami gigantycznych obiektów zawieszonych nad budynkami mieszkalnymi czy też wydarzenia z Ruwy czy Woroneża, które są tak samo spektakularne co kontrowersyjne). Zdaje się bowiem, że czegokolwiek nie bylibyśmy świadkami, zjawisko to umyślnie zwodzi nas przyjmując formy dopasowujące się w ducha danej epoki.

Vallee i inni badacze o podobnym podejściu podejrzewają, że jesteśmy adresatami kampanii społecznej, która ma niewiele wspólnego z odwiedzającymi nas obcymi z krwi i kości. Jeśli mają oni rację możemy być o krok od stworzenia nowej wizji kontaktu z inteligencją pozaziemską, co z jednej strony odnowi debatę o UFO a z drugiej rzuci nieco światła na naszą technologiczną przyszłość.

NIEKOMPETENTNI PANOWIE I ICH LATAJĄCE SPODKI

Nieidealne metody postępowania rzekomych pilotów nieziemskich latających maszyn są szczególnie intrygującym tematem. Niewiele lepiej spisują się często obcy, którzy dokonują uprowadzeń. Stosowana przez nich amnezja w sprytny sposób usuwa z pamięci ofiar najciekawsze momenty. Ludzie, którzy opowiadają o swych przeżyciach w sposób szczerzy uwidaczniają sposób postępowania, który wydaje się z naszego punktu widzenia nieodpowiedni dla reprezentantów grup operacyjnych wystawianych przez zaawansowanych pod każdym względem obcych.

Co gorsza ich statki, które zwolennicy teorii o ich pozaziemskim pochodzeniu uważają za pojazdy międzygwiazdne, mają dziwną tendencję do zostawiania po sobie śladów a także do awarii. Wraz z zachowaniem ich pasażerów, które często przypomina zupełnie ziemskie maniery wszystko razem aż prosi się o to, aby przyjmowaną standardowo ETH poddać rewizji, która zastąpiłaby wizję obcych władających technologią „nie

dającą się odróżnić od magii” tą, która wynika z kart historii ufologii – istot o ograniczonych możliwościach, tak bliskich wszystkim miłośnikom tandetnych opowieści fantastycznych.

Arsenał gadżetów stosowanych przez rzekomych obcych wydaje się być imponujący, choć w rzeczywistości często są to wynalazki, które najprawdopodobniej pojawią się na Ziemi za kilkanaście, kilkadziesiąt lat. Interesujące nas szczegóły uzyskać możemy z niemalże niewyczerpanego katalogu bliskich spotkań, z którego możemy dowiedzieć się, że są to zjawiska częściowo fizyczne.

Jeden z przykładów zawiera się w klasycznej historii o uprowadzeniu Hillów. Betty Hill zwróciła uwagę na widziany w czasie spotkania test ciążowy przypominający ten, który wynaleziono jakiś czas po dziwnym incydencie, w którym brała udział. Podobnie jest z proponowanymi wizjami systemów napędowych pojazdów UFO, które w rzeczywistości mają więcej wspólnego z planowanymi ziemskimi technologiami aniżeli tworam i cywilizacji wyprzedzającej nas o setki tysięcy lat.

Naukowcy tworzą już mikroskopijne roboty, które znalazły zastosowanie w medycynie. Biorąc pod uwagę stosowanie podobnych mikroskopijnych urządzeń używanie metalicznych dysków sterownych przez humanoidalnych pilotów wydaje się być co najmniej oryginalnym sposobem badania życia na naszej planecie (biorąc pod uwagę wszelkie niebezpieczeństwa). Czy rzeczywiście pozaziemianie przebywający na misji badawczej i posiadający potrzebę przetrwania nie wykorzystaliby zminiaturyzowanych urządzeń?

Zamiast tego UFO lata panoszy się po naszej przestrzeni powietrznej z wielką arogancją. Jeśli za ich sterami zasiadają istoty z innego systemu gwiazdnego, to muszą być to jednostki posiadające interesującą skłonność do ryzyka. Z drugiej strony, jeśli obserwujemy manifestacje sztucznej inteligencji to przypadki ujawniania się ludzkim oczom mogą wiązać się z obraniem błędnego kursu.

Wykorzystując naszą niewyczerpaną fascynację odwiedzinami istot z innych galaktyk przybywających w swych wspaniałych maszynach na Ziemię, stojąca po drugiej stronie zjawiska UFO inteligencja upewniła się, że każda „przypadkowa” obserwacja będzie odczytywana jako potwierdzenie hipotezy pozaziemskim pochodzeniu NOL-i. Dzięki działalności mediów, które dość szybko „demaskują” historie o UFO na podstawie obaw świadków o ich opinię, wiele wiarygodnych historii uległo zatraceniu w sposób nieodwracalny, co z kolei przyczynia się do budowy naszej wizji fenomenu UFO. Jeśli nawet jakaś obserwacja jest wiarygodna, to jej kulturalne konotacje szybko odeślą ją do naszej zbiorowej świadomości i ukrytych w niej symboli i tendencji.

Podobnie nieprzypadkowe może być to, że tak wiele obiektów typu NOL posiada hipnotyzujące barwne światła. Dla przeciętnego obserwatora świetlny show wskazuje na obecność nieziemskiej technologii i systemu napędowego, co być może jest umyślną próbą wywołania u świadków przekonania, że nie pochodzą one z tej planety.

Jak zauważył wnikliwie Vallee, wiele relacji o lądowaniach pojazdów UFO posiada w sobie pewne elementy, które wyglądają na z góry zaplanowane – jak w teatrze. Kontrowersyjne wydarzenia w Rendlesham Forest zdają się mieć sens jedynie w przypadku, gdy są przez kogoś obserwowane, a ich celem może być umocnienie w nas wiary w pozaziemian. Podobnie działają relacje zawierające „oficjalny” element, których przykładem mogą być obserwacje UFO nad stolicą USA, potwierdzone zarówno przez odczyty radarów, jak i obserwacje cywilnych świadków.

Co ciekawe, w wielu przykładach rzekome obiekty UFO ograniczały się do punktów światła nieznanego pochodzenia bez zarejestrowania jednolitego statku. Czy możliwe jest, że inteligencja z UFO stosuje hologramy, aby sprawić, że uwierzemy w obserwacje realnych pojazdów? Możliwości tej nie da się tak łatwo wykluczyć. Michael Talbot w swej książce pt. „The Holographic Universe” („Holograficzny wszechświat”)

wspiera tą teorię zauważając, że niektóre „pokazy” UFO mają więcej wspólnego ze skomplikowanym projekcjami aniżeli z rozwiniętymi technologicznie pojazdami.

To samo powiedzieć można o wielu bliskich spotkaniach trzeciego i czwartego stopnia, w których świadkowie doznają dziwacznych odczuć. Niektórzy opisują nawet pobyt w rzekomym pojeździe istot pozaziemskich, który z zewnątrz wydaje się znacznie mniejszy niż obserwowany od środka (cecha obserwowalna w wielu relacjach). Ów dziwny szczegół rozpatrywany samodzielnie może być wyjaśniony jako trik związany z oddziaływaniem na zmysły, dzięki któremu „obcy” dodają swym pojazdom wspaniałości czyniąc je większymi niż są w rzeczywistości.

Badacze zjawiska porwań przez UFO przyjęli, że ufonauci wykorzystują pewne techniki kontroli umysłu, jednakże gdy już uświadomimy sobie, że nasi goście są w stanie ograniczać lub zwodzić nasze zmysły na życzenie, to dlaczego się na to decydują? Nie da się niestety stwierdzić jednoznacznie, że gros relacji o abdukcjach to w rzeczywistości celowo wzbudzone halucynacje. Być może jednak niektóre z nich, podawane w dobrej wierze przez świadków, mają więcej wspólnego z otarciem się o wirtualną rzeczywistość aniżeli ze spotkaniem z humanoidalnymi obcymi.

TWORZENIE PODWALIN

Ale co tak naprawdę wiemy o zjawisku? Czy istnieją kwestie, co do których badacze mogą być zgodni? Prawdopodobnie niewielu gotowych jest na porzucenie wizji o odwiedzających nas istotach żyjących na rzecz rzeczywistości wirtualnej. Prawdopodobnie nie zostanie także powszechnie przyjęta druga z opcji, pozostająca w wiecznym kręgu kontrowersji i gdybań hipoteza o międzywymiarowej naturze UFO, która budzi więcej pytań od odpowiedzi, których udziela.

W międzyczasie tzw. opcja zerowa utrzymująca, że wszystkie

obiekty UFO uznać można za źle zidentyfikowane zjawiska ziemskie lub konwencjonalne pojazdy latające, stała się bezwartościowa. Zawsze modni pogromcy UFO (najczęściej samozwańczy „eksperci od obcych”, jak Seth Shostak z Instytutu SETI) stają naprzeciw faktowi, iż w grę wchodzić mogą fascynujące wydarzenia, a żeby to zauważyć wystarczy odrobina skrupulatności i dobrej woli.

Biorąc pod uwagę cały fenomen można sprowadzić go do kilku przewodnich zasad, które jak myślę można wesprzeć dowodami jakie uzyskano w czasie „współczesnej” ery UFO, która rozpoczęła się ponad 60 lat temu. Owa lista może przedstawiać się następująco:

1. Niezależnie od miejsca swego pochodzenia, pojazdy UFO są realne.
2. UFO niekiedy zachowuje się w sposób, który można określić jako inteligentnie sterowany.
3. Psychologiczny i socjologiczny wpływ zjawiska ma znaczenie szczególne i powinien stanowić obszar zainteresowania naukowców z dziedzin tak różnych od siebie jak antropologia kulturowa, aeronautyka czy neurologia.
4. UFO zachowujące się wedle z góry ustalonych standardów (na sposób nieco teatralny) sugeruje nam możliwość nawiązania formy dialogu, który będzie zapoczątkowany przez nas lub kierowany przez inteligencję stojącą za tym zjawiskiem. W podobny sposób wiele wojskowych spotkań z UFO, w których dochodziło do rzekomo inteligentnej manipulacji systemami sterowania broni sprawia, iż inteligencja ta da się co najmniej po części zrozumieć w ramach psychologii człowieka.

POST-BIOLOGICZNY AWANS

Założmy, że coś przypominającego bardzo fałę „osobliwości”, o której tak często słyszymy od futurystów stała się niedawno udziałem pewnej cywilizacji w naszej galaktyce. Następnie

wyobraźmy sobie nas samych będących u jej progu, starających się stworzyć słownictwo odpowiednie do opisania sensu tego, co dzieje się wokół. Jeśli się nie mylę, to inteligencja po przejściu punktu osobliwości może unikać formalnego kontaktu z prostej przyczyny, bowiem jej ujawnienie się mogłoby doprowadzić do naszej destabilizacji. Aby brzmiało to mniej straszliwie, warto przypomnieć sobie, że z podobnych powodów teoretycy atakowali założenia podtrzymujące celowość programu SETI.

Jeśli nasza własna historia może służyć za przykład, to technologicznie rozwinięte cywilizacje z pewnością „adoptują” do siebie mniej zaawansowane kultury, ale nie demontują ich w sposób gwałtowny, lecz wprowadzają je w szkodliwy stan apatii. Najlepszym tego przykładem może być osławiony raport Brookingsa dla NASA stwierdzający, że należy nie mówić otwarcie o odkryciach potencjalnych tworów innych inteligentnych cywilizacji, aby nie wzbudzać strachu mogącego sparaliżować przedsięwzięcia naukowe i rozwojowe.

Wizja zjawiska UFO i spotkań z obcymi przedstawiana przez Jacquesa Vallee, Johna Keela czy Whitleya Streibera jest zdumiewająco zgodna z hipotezą „postbiologiczną”. Wydaje się bowiem, że mamy do czynienia z niezwykle cierpliwą formą inteligencji, która mimo tego, że wyprzedza ziemskie dokonania, zdaje się być ograniczona przez zabiegi mające na celu nie ujawnienia jej ludziom. To, czy jest to kwestia przeżycia czy może praktycznej konieczności dopiero się okaże. W przeciwieństwie do wiodących oczekiwań, nasi goście preferować mogą bardziej stopniową formę kontaktu, czego dowodem może być zachowanie ich rzekomych pojazdów oraz sterujących nimi istot. Ci, którzy wskazują na ich rzekome podobieństwo do ludzi zwracają uwagę na takie cechy w ich zachowaniu, jak np. ciekawość.

Uważam, że owa inteligencja odegrała znaczącą rolę w przyspieszeniu rozwoju człowieka jako gatunku, jak też utrzymywania nas w stanie okresowych „alarmów”, które

zapobiegają naszej autodestrukcji. Ludzki rozwój mógł zostać dostosowany do wpasowania się w ramy pozaziemian, o których nic nie wiemy. Jednakże dostępne dowody, które wypływają z legend oraz historycznych i bardziej współczesnych spotkań z UFO i ich pilotami zdają się potwierdzać, że ich zamiary nie są wrogie. Być może przygotowuje się nas do osiągnięcia ziemskiego punktu „osobliwości” w technicznym rozwoju, po którym „inni” nie będą mieli wyboru i będą zmuszeni kontaktować się z nami jak równi z równymi.

WSTĘP DO INTERSTREFY

Zróżnicowane typy humanoidów napotykanych przez osoby uprowadzane czy też świadków innego typu bliskich spotkań można zrozumieć także w ramach zhierarchizowanego społeczeństwa, w którym odpowiednie maszyny spełniają przeznaczone im specjalistyczne zadania.

Twórcy fantastyki naukowej prześcigają się w wizjach technik, których ludzkość użyje do skolonizowania planet, w tym Marsa. Możemy również spróbować zmienić dany świat, aby przypominał nasz, jednakże równie dobrze możemy zmienić samych siebie w celu tolerowania różnych od ziemskich warunków klimatycznych. Przemierzające kosmos postbiologiczne formy inteligencji mogą osiedlać się w różnych jego miejscach i wypełniać je tworami przypominającymi żywe półautonomiczne organizmy.

Podobna wizja cywilizacji zdaje się być bardzo odległa od naszej, jednakże generalna koncepcja, o którą się ona opiera jest już wykorzystywana w praktyce. Sondy kosmiczne naszej produkcji są coraz to bardziej ulepszane, aż pewnego dnia nie będziemy stanie odróżniać ich od istot żywych i kiedy nastąpi punkt osiągnięcia „osobliwości”, której zwolennikami są Hans Moravec i Ray Kurzweil. Być może stworzymy również podstawy pod samoreplikujące się maszyny z wizji Johna von Neumanna.

Biorąc pod uwagę obrzeża tej teorii, natrafiamy na kuszące wyjaśnienie dziesiątków zjawisk niezwykłych. Nie możemy

wykluczyć także takiej możliwości, że niektóre obserwacje NOL, choć są wydarzeniami o czysto fizycznej naturze, mogą rozgrywać się na poziomie psychiki świadków. Wiele przeprowadzonych eksperymentów wykazało, że są to techniki mniej egzotyczne niż mogłoby się wydawać. Jeśli rację ma Michael Persinger, to promieniowanie emitowane przez niektóre zjawiska naturalne może mieć niekiedy skutek w przekonywujących wizjach.

W OTĘPIENIU

Kolejną kwestią, która jest sporna jeśli idzie o kwestie spotkań z obcymi jest to, w jaki sposób „powinni” oni wyglądać. Spotkania z nieco groteskowymi postaciami (takimi jak krasnale, gobliny i im podobne) stanowią wyzwanie dla wielu ufologów, bowiem wplatają się one w panujące dogmaty. Co ciekawe, ostatecznie wiele z podobnych relacji uznano za „mniej ufologiczne” a bardziej „nadprzyrodzone”.

Jednak nawet niektóre z przypadków mających świadczyć o pozaziemskim rodowodzie zjawiska UF0 zdradza pewien jego ukryty psychologiczny wymiar. (Pościgi za UF0 oraz obserwacje radarowe wychodzące naprzeciw twierdzeniom, że manifestacje mają jedynie wizualny charakter a UF0 prezentuje pewną skłonność do „zabawy” ze świadkami, co z kolei przeczy poglądom mówiącym, że rozwinięci humanoidzi nie zachowywaliby się w sposób tak dziecinny i narażający ich na niebezpieczeństwo.)

Spotkania z istotami przypominającymi słynne gobliny z Hopkinsville uzmysławiają nam niezaprzeczalne podobieństwa między legendami i mitami a współczesnym fenomenem UF0. Zsumowane razem zbieżności zmuszają nas do zadania sobie pytania wiążącego się z naszą wizją obcych. Jeśli przypominające ludzi istoty w latających spodkach stanowiły coś oczywistego, to przypadki tak odmienne, jak chociażby Hopkinsville prezentują nam zjawisko UF0 w pełnej, mniej skażonej przez nasze własne wyobrażenia formie.

Podczas gdy część entuzjastów tradycyjnej teorii o pozaziemskim pochodzeniu UFO będzie twierdzić o jej przewadze, całościowe ujęcie fenomenu prowadzi nas do wniosku, iż stojąca za tymi spotkaniami inteligencja nie tylko chce utrzymania obecnego statusu quo i kontynuacji coraz to nowych dramatycznych spotkań z „ufonautami”, ale również z drugiej strony pragnie dyskredytować te przedsięwzięcia, aby pozostać w ukryciu a jedynie dać o sobie „znać”. Prawda ta odciska się na wielu ekscytujących przypadkach bliskich spotkań, gdzie „wrodzona” absurdalność zdarzenia ostatecznie zwycięży i nie pozwoli osiągnąć jednoznacznego konsensusu.

Wynika stąd sytuacja, w której z jednej strony akceptujemy hipotezę o pozaziemskim rodowodzie zjawiska, aby z drugiej strony ulec pokusie alternatywnej wersji spotkań z inteligencją pozaziemską. Znajdujemy się w stanie specyficznego otępienia, z którego czasem wyrывa nas widok szczególnie interesującego obiektu UFO... którego wiarygodność burzy następnie spotkanie z dziwacznie zachowującym się ufonautą często stosującym zabieg „zabierania czasu”.

Nasze zaślepienie i miłość do zjawisk niezwykłych jest naprzemian rozpalane i tłumione przez kampanię, którą w oczach jej świadka cechuje przede wszystkim przebiegłość.

Autor: Mac Tonnies

Tłumaczenie: Piotr Cielebiaś

Ilustracja: Flickr

Źródło oryginalne: Darklore II

Źródło polskie: [Infra](#)